

SIAMIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MIĘDZY NIEZALEŻNEJ

Gorzów Wlkp.

10 czerwca 1985r.

NR 23/47

"W chwili dźwięku, w której nie
niezależny od czołówki,
wszystko zależy od człowieka"
Cz. Miłkisz

2. PIĘTOSIĘĆ LINII

Tegoroczny 1 maja zapowiadał się szczególnie. Różnił się zasadniczo od 1 maja 1984r w kwestii poglądu różnych odłamów opozycji demokratycznej na problem demonstracji, pochodów i wieców: 1 maja 1985 zdecydowana większość ugrupowań opowiedziała się za demonstracjami. Złożyło się na to wiele czynników politycznych, społecznych i ekonomicznych. Daruję sobie ich wyliczanie, gdyż wystarczy włączyć o godz. 19.30 telewizor, aby przekonać się o ich wielości. Bardziej interesujące są wnioski, które wynikają z tak zdecydowanego stanowiska podziemia. Pierwszy jaki mi się nasuwa to radykalizacja wielu odłamów opozycji. Drugi to coraz większa determinacja w walce z komunistycznym reżimem, gotowość do poświęceń, przełamywanie bariery paraliżującego strachu. Daleki jestem od optymizmu, gdyż procentowo "kontrmanifestacje" były kroplą w morzu komunistycznych "pochodów", jednak biorąc pod uwagę fakt, że niezależne obchody święta robotniczego miały miejsce 4 lata po wprowadzeniu stanu wojennego, można śmiało powiedzieć, że głoszone przez polskie mass-media poglądy na temat "normalizacji" i odosobnieniu podziemia są jeszcze jednym przykładem, że komuniści nie wyzbyli się mimo goliwych zapewnień, politycznego "chciejstwa".

W tym roku 1 maja postanowiłem spędzić w Poznaniu. Pchnęły dziennikarską /i nie tylko/ pasją "zimowy" ranek majowy widziałem na dworcu poznańskim. Wykór mój padł na Poznań dlatego, że tamtojeza prasa zapowiadała dobrze zorganizowaną kontrmanifestację poprzedzoną ze składaniem kwiatów pod pomnikiem ofiar czerwca 1956.

Rozątek niezależnych obchodów był wyznaczony w kościele na Starym Mieście - w znanej wszystkim Poznaniakom Farfo. Odprawiona uroczysta msza, a ksiądz w kazaniu przypomniał naukę Ojca Świętego o prawie do godności, do zrzeszania się robotników w organizacje przedstawiciele klasie. Na zakończenie odpiwowano "Boga coś Polskę" a wzniesionymi w znak zwycięstwa 7 palcami. Kiedy tym zaczął wychodzić przed świątynię organizator zaintonował pieśń "Żeby Polska była Polska". Jednocześnie w tłumie były rozdawane biało-czerwone chorągiewki papierowe, które komuniści serwują nam od wielu, wielu lat na pierwszego maja, tyle tylko, że na białym tle widniał napis "Solidarność" /notę bene godnie naśladowania!/. Przed kościołem tłum/około 2 tysiące ludzi/ odśpiewał hymn narodowy, Boga i zaczęto wznosić okrzyki: "SOLIDARNOŚĆ", "Lech Wałęsa". Następnie pochód ruszył w kierunku centrum Poznania. Atmosfera mimo śniegu z deszczem którego nie oszczędzają rury demonstrantom tego dnia, była wspaniała. Ludzie szli z wzniesionymi chorągiewkami i palcami na znak zwycięstwa, wznosili okrzyki: "Zbyszek Brzysław, Lech Wałęsa, nie ma wolności bez "SOLIDARNOŚCI", wolność politycznym, pozdrowienia dla podziemia" Tłum przemarszerował ok. 1 km. i stanął "oko w oko" z uzbrojonymi po zęby oddziałami ZOMO. Ludzie zaczęli krzyczeć: "demonstracja pokojowa" i nieśli kamieci cofnęli się. Potem wznoszono okrzyki "rzucicie pały, choźcie z nami", a z dwóch milicyjntów, którzy przypadkowo znaleźli się w środku pochodu, niektórzy osobiście namawiali do wzięcia udziału w manifestacji. Mimo tego, że manifestacja początkowo rozwijała się bardzo dobrze, nie udało się manifestantom wyjść poza obręb Starego Miasta. Siły ZOMO były w tym dniu potężne, ulice prowadzące z poznańskiej Starówki do centrum były blokowane przez dwa, jedna nawet przez 3 samochody ciężarowe a ponadto przez radiowoz. Milicja nie użyła pałek - do zatrzymania pochodu wystarczył sam widok ZOMO-wców i wspomnienia ich działań z lat poprzednich. Ostatecznie pochód rozwinął się ok. godz. 2.20. Wzięło w nim udział ok. 2,5 tys. ludzi. Mimo tego, że ostateczny cel nie został osiągnięty pochód uważam za udany. Co prawda zapowiedzi prasy podziemnej były bardziej obiecujące, ale brakowało organizacji demonstracji. Próbowali prowadzić ją kilka osób mających odmienne koncepcje. Nie było na czole pochodu ludzi zdolnych przeprowadzić przez granicę kordon. Zresztą sama możliwość takiego przeprowadzenia, przy sile jaką ZOMO dysponowało tego dnia, jest wątpliwa.

1 maja 1985 roku potwierdził jedno ze znanych prawd o systemie socjalistycznym w wydaniu marksistowsko-leninowskim: jest to system do funkcjonowania w sytuacji oczywistych paradoksów gospodarczych, społecznych i politycznych. Jednym z takich paradoksów jest "Święto Pracy", w przeddzień którego na ulice wypiekszają wzmocnione manifestacje, aby przekonać tych, którzy mają w tym dniu świętować, że lepiej zapamiętać swoje pragnienia, a dobrze pamiętać o swoich obowiązkach.

CZERWIEC

- 2 VI 1979 - Pierwsza Pielgrzymka Ojca Św. Jana Pawła do Polski
- 6 VI 1794 - litwa pod Szczekocinami
- 7 VI 1982 - MRKS organizuje ucieczkę J. Narodzińskiego
- 8 VI 1982 - radio "S" w Gdańsku
- 11 VI 1860 - pogrzeb generalowej Sowińskiej - pierwsze manifestacja od roku 1831
- 12 VI 1863 - powieszenie ks. Agrypina Konarskiego, kapelana powstańczego
- 13 VI 1982 - początek 10-dniowej głódówki w Załężu - zamieszki we Wrocławiu
- 16 VI 1958 - premier Węgier Imre Nagy, min. Pal Malateri red. Niklos Gires zostali powieszoni na podwórku centralnego więzienia Budapesztu
- 1963 - II pielgrzymka Ojca Św. do Polski
- 17 VI 1863 - w Wilnie powieszono Zygmunta Sierakowskiego
- 18 VI 1792 - bitwa pod Zielęcami
- 1962 - zm. Jerzy Zawieyski /ur. 2 X 1902/
- 21 VI 1945 - w Moskwie zakończenie procesu przywódców Polski Podziemnej
- 22 VI 1941 - atak Niemców na ZSRR
- 25 VI 1976 - demonstracje robotnicze w Ursusie, Radomiu i Płocku
- 1982 - wiec pod pomnikiem Czerwca 76 w Ursusie
- 27 VI 1982 - radio "S" we Wrocławiu
- 28 VI 1919 - podpisanie traktatu warszawskiego
- 1956 - walki na ulicach Poznania
- 1981 - odsłonięcie pomnika OFIAR CZERWCA '56
- 1982 - demonstracje ku czci ofiar Czerwca '56
- 30 VI 1911 - ur. Czesław Miłosz
- 193 - aresztowanie Grota-Roweckiego
- 1982 - sm. w Londynie generał Bohusz Szyszko, dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Pohalańskich

SOWIECKIE REKORDY

Rosja bolszewicka bije rekordy swej poprzedniczki, nauczycielki i mistrzyni, Rosji carskiej, w każdej dziedzinie swego koszmarnego życia i istnienia. Imperializm bolszewicki szerokością zasięgu i bezwzględnością metod, wieliczącymi się absolutnie ani z głosem naródów podbijanych i podbijanych, ani z głosem - śmiesznie cichym - rządów państw demokratycznych przeskakuje imperializm Iwana, Katarzyny, Aleksandrów i Mikołajów wielokrotnie. Korupcja swej biurokracji, ośmieszanej i wykiwanej przez Gogola i Czechowa, bije carskich "rewizorów" i miliony rubli. Klauzura w dyplomacji, w prasie, w życiu codziennym. Kreml czerwony doprowadził do rozmiarów i perfekcji zapierającej wprost dech. W okrucieństwie i mordach /sama spraka stalinowska, terrorem oprawców WKPd i GPU, oraz głodem i mrozem syberyjskim, na na sumieniu 60 milionów ludzkich istnień z 15 tysiącami ofiar Katynia i innych miejsc łachni, oraz co najmniej miliona zamorzonych głodem i chorobami zesłańców Polaków/ aparat terroru bolszewickiego przez 65 lat nieustannego mordowania bije wszystkie rekordy przyczyniły Iwana Czerwonego i ochrymy Mikołajów i Aleksandrów.

Chociaż Moskwa ustanowiła nowy rekord /który powinien wejść do "Księgi rekordów Guinnessa/ - mianowicie rekord "patiomkinowszczyzny". Przynajmniej - młodzież może nie wiedzieć, co to takiego: jedna z ministrów Katarzyny-Nierządnicy, książę Patiomkin aby zdobyć jej serce i order pobił budował tw. "patiomkinowskija goroda", by jej pokazać z daleka jak to kwitnie "święta Rus"; rzecz polegała na tym, że były to tylko nakłady dekoracyjne udające domy. Ale przynajmniej zadał sobie trud budowania tych "gostów" - trud chyba niemały. W Związku Radzieckim jak wiadomo bardzo postępowym i w tej dziedzinie nastąpił postęp. O

W roku 1978 Gospplan zaplanował budowę fabryki niedaleko Leningradu, która miała służyć do celu reparaacji maszyn rolniczych. Wyznaczono inżynierów, dyrektorów, zarządców, wysłano listę płac, listę "dokonanych robót", zdobywano premie za stachanowską nadprodukcję. A co się okazało - ale dopiero po 4 latach - że ani fabryka, ani nawet fundamenty pod nią nie istnieją. Wiadomość została podana przez sowiecką prasę, nawet przez "samą" Prawdę, która chociaż raz powiedziała prawdę.

- KOBRA

02 VI 1 czerwca minął kolejny Międzynarodowy Dzień Dziecka. W każdym szmatkawcu można było zobaczyć uśmiechniętą buzię dziecka. Wiadomo, że jest to zwykła propaganda i tylko na tyle stać władzę ludową. Loba dziecka w PRL wygląda strasznie o czym sbył chętnie się nie mówi. Można katwo prawie o "najmilszych i najulubieńszych" ale czyni zdążają w przeciwnym kierunku.

Setki dzieci płaczą i przeżywają stresy ze względu na aresztowania ich rodziców. Nikt nie obliczy ile to skrzywień psychicznych zostało wymołanych w wyniku stanu wojennego. Co mają robić synowie i córki już ponad setki ofiar stanu wojennego. Funkcje tuje jeszcze u nas prawo do korzystania z urlopów macierzyńskich i rodzicielskich ale i to próbuje się odebrać. Władza chce mieć monopol także i na wychowanie najmłodszych. Według badań około 64% pracujących kobiet polskich nie pracowałoby gdyby nie trudne warunki materialne. Tak to wygląda "emancypacja po Polsku" z bliska. Chce się rozbić podstawową komórkę /mimi zdaniem/ zdrowego społeczeństwa tj: rodzinę. Matka zabiegana, ojciec pracujący do nocy a dziecko w objęciach ogłupiającej propagandy. To jest ideał. Odcięcie od rodziny i przemianę postawy łatwo zauważyć we wspaniałym filmie polskim "Dreszcze". W nim to młody bohater słuchający RWE, gorliwie się modlący zmienia się w czerwonego krzyżującego: "rękę wyciągniętą na partię trzeba uciąć. Bohater odsunięty z od wpływu rodziców i religii zmienia swą moralność lub po prostu ją traci przybierając moralność socjalistyczną /czyli dla mnie, i chyba nie tylko dla mnie, żadną i nie nie warta/, przykładem na to jest fakt, że wydaje on swoich kolegów.

Matki Polki wychowały już wiele pokoleń Polaków, a jak to zrobiły mamy wiele przykładów w XIX i XX wieku. Nikt nie może powiedzieć, że zrobiły to źle, ale komuna chce wykonać to jeszcze lepiej, na modkę marksistowską /nie daj Boże/.

WACEK

BOWELIE ks. Jerzego Popiełuszki
25 WRZEŚNIEN 1983

I oto w takich trudnych warunkach naszych czasów, robotnicy, którzy podejmowali próbę odnowy, byli ożywieni najlepszymi chęćmi, nie żądali dla siebie ani bogactw - choć ich dzisiaj o to posadzają - ani wygodnego życia. Chcieli prawdy, szczerości, dobra społecznego, a odsłaniaли i tępiłi to co było kłamstwem, obłudą, wyzyskiem, poniewieraniem człowieka. Przez ten ruch Polska znów stała się natchnieniem narodów.

W poczuciu tej misji dziejowej Solidarność wystosowała w swoim czasie do Ludów Słowiańskich specjalne posłanie, które stało się kamieniem obrazy dla niektórych, a przecież to była odpowiedź na posłanie Ojca św., który podczas swej pierwszej wizyty apostołskiej w Gnieźnie mówił: "Przychodzi do was wasz rodak, papież słowiański aby wobec całego Kościoła i Europy i świata mówić o tych często zapomnianych ludach i narodach. Przychodzi te wszystkie narody i ludy przygarnąć do serca Kościoła... Posłanie Solidarności do narodów i ludów nie było przestępstwem ale wyrazem odpowiedzialności za chrześcijańskiej za ludy pobratymcze. Zrozumiał to świat. Wynagrodził w jednym człowieku cały naród, który zdolny był do takich czynów, wynagrodził odznaczeniem najwyższym - Nagrodą Nobla.

Wszystkie państwa, w których panuje całkowita wolność z entuzjazmem przyjęły wybór Polaka. Prezydenci i wielcy uczeni ślą do laureata szczerą gratulację. Śle telegram gratulacyjny rozrządowany Ojciec św., śle Prymas, tysiące, tysiące listów od wielkich i prostych ludzi, wśród nich i nasza parafia posłała gorące wyrazy uznania i radości. Milczą tylko ci, którzy w przyznaniu Nagrody dopatrują się motywów politycznych. O ile w szerzeniu prawdy, miłości i sprawiedliwości zawarta jest polityka, to takimi politykami my wszyscy jesteśmy - bo pragniemy jak zgodni chleba spokoju, poszanowania godności każdego człowieka, miłości i wypuszczenia z więzienia tych, którzy wraz z Lechem Wałęsą i całą Solidarnością dążyli do naprawy Rzeczypospolitej, do zbudowania jej na prawach ludzkich i boskich. I oni - ci uwięzieni - mają też swój udział w nagrodzie Nobla. Nie oni powinni siedzieć na ławie oskarżonych, ale ci, którzy do ruiny i klęski nasz kraj doprowadzili.

Laureat Nagrody Nobla nie pochodzi ani z królów ani z hetmanów, ani z warstwy uczonej i wielkich odkrywców. Nie pochodzi "z ani z roli, ani z soli, ale z tego co boli" - z ciężko pracującej i prostej warstwy robotniczej. Wycierpiak wiele, otrzymany bólem. Ale kryształ i w błocie święci. A takim jest czysty jak kryształ Lech Wałęsa i cała klasa robotnicza wagarzana przez inteligenta - jak powiedział prymas w Częstochowie.

Szkładamy więc dziękczynne modły Bogu Najwyższemu, że wejrzał na uniżenie nasze i ukazał nowy znak swojej pamięci i opieki nad narodem, który Mu zaufał. Amen.

27 LISTOPAD 1983

Wielką ofiarę cierpienia i krwi złożył nasz naród po II Wojnie Światowej. Tym większą, że było ona dopełniona rękami współczesnych Kainów, których ta sama Matka, ziemia czysta wykarmiła.

Nie sposób wymieniać wszystkich cierpień Narodu. Wszystkie zna tylko Miłosierny Bog. Ale spójrzmy jednak na niektóre. Cierpieli Naród, gdy najlepszych synów Polski Podziemnej i Armii Krajowej wkładano po sadach, torturowano, zadreżczano przestuchaniami, skazywano na długie więzienia, a wielu na karę śmierci i często wyrok wykonywano.

Gdy dopełniał się kielich goryczy ludzie zrywali się do protestu, słusznego protestu, bo tę słuszczość przyznawali im nawet ci, przeciwko którym ten protest był kierowany.

W roku 1956 w Poznaniu robotnicy wołali: my chcemy chleba, my chcemy wolności, my chcemy religii. Za to do nich strzelano. Polala się niewinna krew. Pozostały osierocone rodziny, były przesłuchania, bicia, więzienia. Za cenę tych cierpień i niewinnej krwi zostali zrehabilitowani najlepsi synowie Ojczyzny, wielu z nich niestety już po śmierci. Za cenę tego cierpienia powrócił na wolność Prymas Polski.

Nie zostali ukarani sprawcy niewinnie wylanej krwi, nie wyciągnięto odpowiednich wniosków. Bicie się w piersi było nieuszczere i po krótkim czasie znów zaczęto poniewierać Narodem i Kościołem. Próbowano zamykać seminaria duchowne, odebrano im status wyższych uczelni, by móc przegnać studia seminarzystom i wcielić ich na dwa lata do służby wojskowej w specjalnych jednostkach. Poniewierano młodzież akademicka, wielu musiało przerwać studia. Skłócano robotników ze studentami i inteligencją.

Poprzez bolesne doświadczenia czasu milenijnego, poprzez doświadczenia młodzieży w roku 1968, poprzez wszelkie gorycze i poniewierkę dopełnił się kielich goryczy i cierpienia w roku 1970. W kolejnym wołaniu o wolność, sprawiedliwość i prawdę, o chleb i miłość na czoło wysunęli się robotnicy Wybrzeża. Dzisiaj przed tragicznym Grudniem 1970 roku, przed zastrzelonymi braćmi z Gdańska i Gdyni, przed niewinnie przelaną bratnią krwią chyliny oczu.

Pomimo, że Naród jeszcze raz uwierzył płomiennym deklaracjom i zaufał, już w roku 1976 robotnicy Ursusa i Radomia musieli wołać o godne warunki życia i pracy. W zamian otrzymali obojętwe słowa, wyrzucanie z pracy i hańbiące nie sądzonych ale sądzących wyroki.

Jednak cierpienia Narodu przynoszą owoce. Na bratniej krwi i bólu wyrasta nowych ludzi plemie, ludzi mądrzejszych o doświadczenia minionych lat. W Sierpniu 1980 r. objawiła się dojrzałość ludzi zjednoczonych we wspólnym dążeniu budowania Ojczyzny w miłości. Solidarność pokazała, że naród zjednoczony z Bogiem i braćmi jest zdolny wiele wykonać. Niech nikt nie mówi, że Solidarność poniosła klęskę. Ona idzie do zwycięstwa. Idzie powoli. Ale coraz mocniej wrasta w naród. Potrzeba jej być może jeszcze wiele wywierpieć, zahartować się jak żuto w tyglu. Ale Sierpień 1980 roku ukazał właściwą drogę dla ludzi nowego pokolenia, dla ludzi żyjących w umiłowaniu prawdy, trzeźwości, odwagi i braterskiej miłości.

O cierpieniach narodu po 13 Grudnia mówiliśmy już wiele razy podczas naszych spotkań na comiesięcznej mszy św. za Ojczyznę. Wspomnijmy więc dzisiaj tylko o niewinnej śmierci braci naszych górników z kopalni Wujek, o śmierci braci z Lubiąż, Nowej Huty i innych miejscowości, o okrucieństwie arogantki dokonanej na Grzesiu Przemyku. Wspomnijmy o tyłach bitych i poniewieranych w godności ludzkiej siostrach i braciach. Wspomnijmy o obozach internowania rozsiągniętych po całej niemal Polsce. O żnach Matek, Ojcw, dzieci, żon i mężów. Owieczonych bez wyroku przywódców Solidarności i Komitetu Obrony Robotników. Wspomnijmy o tych, którzy przez długie lata byli i są jeszcze z dala od rodzin, gdyż nie chcą rąnąć swoich sumień przez warunkowe ujawnienie się. O wyrzucenych z pracy i dotroskanych o byt materialny swych rodzin. O młodzieży, którą zmusza się do zdejmowania krzyży ze ścian szkolnych. O naukowcach, którzy są zwalniani z pracy, za to, że chcą młodzieży przekazać zdrowe pojęcie patriotyzmu.

O wykorzystywaniu środków masowego przekazu do propagowania kłamliwych oszczerstw pod adresem ludzi cieszących się szacunkiem w społeczeństwie.

WYDARZENIA WIADOMOŚCI WYDARZENIA WIADOMOŚCI WYDARZENIA WIADOMOŚCI WYDARZENIA WIADOM

xxx - Od 23 V 1985 w Sądzie Rejonowym w Gdańsku trwa proces przeciwko trzem przywódcom NSZZ SOLIDARNOŚĆ: Lichowi, Frasnikiowi i M. Chmlikowi. W dalszym ciągu nie mają prawa wstępu na salę dziennikarską zachodni i publicyści, wszelkie informacje wydostają się przy pomocy adwokatów. Proces ten jest kpiną z praworządności. Jako świadkowie oskarżenia uznano przede wszystkim SI-ecy a sąd nie uwzględnił oświadczeń oskarżonych. Adam Niciński został już trzy razy usunięty z sali sądowej. Na poniedziałek 10 VI do sądu w charakterze świadka wezwano otrzymaną Lech Wałęsą. Twierdzi on, iż przesłuchałoby przybyły na spotkanie na jego zaproszenie.

Przypomnijmy, że b. b. wyszedł z więzienia w grudniu 1984r. a wrócił tam już po dwóch miesiącach. A. Niciński i W. Frasniki przysiękali wolność na mocy amnestii.

xxx Przed konsulatem PRL na Zachodzie organizowane są manifestacje przeciwko uwięzieniu przywódców Solidarności.

xxx - W poniedziałek 10 VI rozpoczął się proces przeciwko dwóm księżom z Włoszowej, którzy oskarżeni są o kierowanie nielegalnym stowarzyszeniem. Administrator apostolski diecezji kieleckiej wystosował list do wikariuszy z prośbą o modlitwy za oskarżonych.

WWE UWOLNIŁ WIEKNIÓW POLITYCZNYCH UWP UWOLNIŁ WIEKNIÓW POLITYCZNYCH UWP UWOLNIŁ WIEKNIÓW POLITYCZNYCH UWP UWOLNIŁ WIEKNIÓW POLITYCZNYCH